Nr. 263. Kraków, niedziela 23 grudnia 1900. Rocznik IX

Od Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 ha. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 243|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 259 czasopisma »Naprzód« z dnia 19 grudnia 1900 r. artykuł pod tytułem: »Wybory z kuryi miejskiej« od »Kandydatura ta« do »przeszło wojsko« str. 2, łam 1 i 2 zawiera znamiona występku z artykułu IX. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8-63 Dzpp. — że zakazuje się rozszerzania tych artykułów i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie oraz przedstawienie nieprawdziwych względnie przekręconych okoliczności pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. k. armii względnie samoistnemu oddziałowi tejże. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy.— Kraków, dnia 21 grudnia 1900. — Podpis nieczytelny.

Z dnia.

Kraków, 22 grudnia.

Galicyjskie wybory pod pręgierzem!

Wczorajsze rozprawy sejmu były jednem wielkiem oskarżeniem. Była i obrona, ale jaka! Oskarżyciele pp. Wójcik, dr. Okuniewski i ks. Stojałowski przytaczali niezliczone fakta. Dr. Okuniewski przytoczył z „Naprzodu“ znany list Kaliniewicza o „dorabianiu“ wyborców, nadto powołał się na swą interpelacyę, w której na kilkunastu arkuszach są zestawione same nagie fakta poszczególnych nadużyć wyborczych starostów i urzędników politycznych. Pos. Wójcik przytoczył między innymi faktami swoje aresztowanie w Wieliczce, w dniu wyborów z IV kuryi, tj. wtedy, gdy już skutkiem zwołania sejmu był nietykalnym.

Cóż na te wszystkie fakta odpowiedziała obrona? Namiestnik hr. Piniński odpowiedział, że nie należy faktów generalizować! Ależ posłowie oskarżający nie generalizowali, lecz przeciwnie, dokładnie wyspecyalizowali niezliczone fakta. Hr. Piniński nie zbił np. specyalnego faktu o liście Kaliniewicza, wydrukowanym w „Naprzodzie“, lecz tylko generalizował, twierdząc, że doniesienia „Naprzodu“ i „Kuryera lwowskiego“ są niewiarygodne.

A co do naruszenia nietykalności poselskiej przez starostę wielickiego, który aresztował p. Wójcika, to zdradził p. namiestnik grubą nieznajomość ustawy. Prawo nietykalności poselskiej obowiązuje od chwili ogłoszenia patentu o zwołaniu sejmu, nie zaś od dnia rozpoczęcia sesyi. Taka gruba nieznajomość ustawy, kompromitująca wprost najwyższego naczelnika władz krajowych, powołanych do strzeżenia ustawy, nie licowała bynajmniej z tym tonem wyższości, pewności siebie i lekceważenia, w jakim hr. Piniński wygłaszał nauki dla opozycyi i mylne informacye ustawowe. Taki prawnik powinienby być nieco skromniejszym...

Ale widocznie hr. Piniński bronił swoich starostów w dobrej wierze. Wedle tego, jak on zna ustawy, mogło mu się istotnie zdawać, że starostowie ich nie przekraczają. Ale przyjąwszy, że galicyjscy starostowie, komisarze i żandarmi tak znają ustawy, jak ich szef (nie chcemy przecież przypuszczać, że jakiś Laskowski, Lanikiewicz, Kaliniewicz, Szczerbiński etc. znają ustawy lepiej niż hr. Piniński), to już możemy sobie wyrobić dobry obraz „legalności“ galicyjskich wyborów...

Że Dawid Abrahamowicz, Wojtek hr. Dzieduszycki lub Andrzej Potocki wystąpili w obronie legalnego postępowania starostów — to już było bezczelnością. Że tym panom galicyjskie wybory się podobają, to nic dziwnego — ale właśnie dlatego, że oni są tu stroną interesowaną, że oni tu byli również oskarżonymi, właśnie dlatego nie mieli oni prawa zabierać w tej sprawie głosu z tą arogancyą, na jaką sobie pozwolili.

Teatr w Chinach.

Nigdzie zamiłowanie do sceny nie zdobyło tak wielkich rozmiarów, jak w Chinach. Wszyscy, począwszy od bogdychana, a skończywszy na biednym wyrobniku, przepadają za teatrem. Wśród ludu ma to zamiłowanie nawet pewien odcień religijny: w Chinach wielu bardzo świątecznym uroczystościom towarzyszą przedstawienia dramatyczne, urządzane kosztem różnych korporacyj religijnych. Powodu dostarczają zwłaszcza uroczystości radosne, jak np. „odwrócenie“ jakiejś klęski — wylewów, szarańczy.

Mnóstwo trup teatralnych odbywa wędrówkę po kraju, odwiedzając nawet najbardziej ustronne miasteczka i wioski. Wydatki na urządzenie prowizorycznej sceny biorą na siebie gminy, lub jakiś zamożniejszy dobrodziej, pragnący sprawić uciechę okolicznej ludności. Zwykle przedstawienia odbywają się dwa razy dziennie od 2 do 5 popołudniu i od 7 do 11 wieczorem. Większe miasta posiadają naturalnie stałe gmachy teatralne. Budynki te jednak niczem nie wyróżniają się z pośród otaczających ich domów, tylko afisze, wylepione na drzwiach, wyjaśniają ich przeznaczenie. Wewnętrzne urządzenie teatru posiada zawsze ten sam szablonowy charakter o dwóch kondygnacyach: na dole loże, na piętrze rodzaj naszego balkonu. Wszędzie porozstawiane stoliki, za którymi publiczność zasiada. Przy stoliku zmieścić się może 4 do 5 osób, przyczem opłata pobiera się od stolika, nie od pojedynczego miejsca. Sala teatralna robi wrażenie kasyna, tem bardziej, iż widzowie sprowadzają sobie różne potrawy z sąsiednich restauracyj.

Bogaci mandaryni niechętnie uczęszczają do teatrów publicznych, nie chcąc zapewne ocierać się o „zwykłych“ śmiertelników i urządzają u siebie sceny domowe. Zwłaszcza uroczystości rodzinne: imieniny, wesela itd. nie mogą się obejść w zamożnym domu chińskim bez widowisk teatralnych.

Urządzenia teatralne, strona techniczna znajduje się w Chinach na bardzo niskim stopniu rozwoju. Dziecinne pomysły, przy pomocy których aktorzy usiłują podtrzymać iluzyę sceniczną, mogą wywoływać tylko uśmiech politowania w wyrafinowanym Europejczyku. Dekoracyi brak zupełny. Całe umeblowanie składa się z kilku stołów i krzeseł, które jak przy zabawach dziecinnych imitują i góry i okręty i mury forteczne. Natomiast główny nacisk położony jest na kostyumy, które odznaczają się barwnością i przepychem. Lecz i pod tym względem nikt za realizmem nie goni: rozczulająca równość panuje na scenie pomiędzy bogaczami i nędzarzami — wszyscy, jakby rodzeni bracia, są jednakowo przybrani w bogate tkaniny. Ogromnie razić musi Europejczyka i orkiestra chińska, gdzie króluje narodowy instrument „tam-tam“, rodzaj bębna niesłyczanie hałaśliwego.

Repertuar chiński składa się z dramatów i komedyi, często przechodzących w

Fakta mówią same za siebie. Ani frazesy ogólnikowe, ani nawet odrzucenie nagłości wniosku Wójcika „olbrzymią większością“ nie zdołają ich obalić ani wymazać ze świadomości opinii publicznej. Z piątkowej debaty w sejmie wyszła zwycięską opozycya. Pp. Romanowicz i Rotter ukazali wiedzę prawniczą namiestnika we właściwem świetle i przygwoździli ją tak, że hr. Piniński potem już ani ust nie otworzył. P. Rotter rzucił mu w oczy fakt ataków konnicy na ludność zebraną na ulicach Krakowa w wieczór po wyborze Daszyńskiego, illustrując w ten sposób oświadczenie hr. Pinińskiego, że „wojsko było tylko dla utrzymania porządku.“

Ogólne wrażenie było to, że moralnymi zwycięzcami wyszli z tej kampanii oskarżyciele.

Wkońcu jeszcze tylko zapytanie do prezydenta ministrów p. Koerbera: czy nie zechce wglądnąć bliżej w stosunki galicyjskie, które mają być idyllą, wedle hr. Pinińskiego i mówców szlacheckich, a które są piekłem wedle twierdzeń całej ludności pracującej?

Z piekła galicyjskiego.

W kopalni wosku Banku kredytowego w Borysławiu, górnik Kawiak, schodząc do szybu po drabince, spadł i złamał sobie nogę wyżej kolana. Szczeble drabiny były od siebie prawie na metr oddalone, a do tego drabina umocowaną była tuż przy ścianie, nic więc dziwnego, że biedak stracił równowagę i runął w przepaść! Dnia 17 bm. miała zjechać komisya celem zbadania, na kim ciąży wina wypadku. W nocy z 16 na 17 naganiacz wyborczy Bochniewicz, wziąwszy sobie do pomocy kilku robotników, przyprowadził wszystko „do porządku“ tak, iż gdy komisya zjechała, nie było śladu z dawnego wadliwego urządzenia. Bochniewicz, zamiast być szakalem wyborczym i wydzierać robotnikom kartki do głosowania, powinienby raczej pilnować porządków w kopalni, a liczba wypadków z pewnością zmniejszyłaby się. Nie dawno temu górnik Mikołaj Martyn utracił palce. Władzom górniczym zwracamy uwagę na kopalnię Banku kredytowego, tę prawdziwą mordownię ludzką. Już i tak połowa górników, zatrudnionych w Borysławiu, została kalekami. Najwyższy czas, by i Bank kredytowy pomyślał wreszcie o bezpieczeństwie zatrudnionych w kopalni górników. Minęły już czasy, gdy robotnik w Borysławiu był tylko towarem! Dziś robotnik ten organizuje się i nie pozwoli igrać wyzy kiwaczom ze swem zdrowiem i życiem.

Jakie straszne stosunki panują w borysławskich kopalniach, świadczy fakt następujący:

Robotnik Kudisz, pracujący w „akordzie“, w II grupie kopalni „Borysław“, wniósł skargę na dozorcę Jana Zarembę z tego powodu, iż ten w ciągu trzech lat wziął od niego tytułem „łapowego“ przeszło 500 złr. Pierwszego roku płacił mu Kudisz po 2 złr. tygodniowo, drugiego roku po 3 złr., trzeciego zaś po 4 złr. tygodniowo! Prócz tego Kudisz musiał mu dawać co tygodnia najrozmaitsze podarunki, jako to: piwo, wódkę, ryby i t. d. Bezwstydny Zaremba „pożyczał“ jeszcze po kilkanaście złr.!

Również oskarżył Kudisz drugiego dozorcę Ehrlicha Feiwla, iż wyłudził od niego tytułem „łapowego“ 120 koron. Skargi swe popiera Kudisz całym szeregiem świadków. Nadużycia podobne są tam na porządku dziennym!

Dozorca Zaremba, benjaminek inżyniera Werbera, prześladuje w niesłychany sposób robotników-socyalistów, chcąc w ten sposób zyskać sobie „łaskę“ przełożonych.

Kopalnie borysławskie zyskały już sobie dawno swymi stosunkami smutną sławę w Galicyi! Przełożone władze, do których należy przecież czuwać nad porządkiem i bezpieczeństwem w kopalniach, patrzą na tę niesłychane stosunki zupełnie obojętnie, jak gdyby zależało im wprost na tem, by w masach robotniczych szerzyć jak największe rozgoryczenie. Ci ludzie pozbawieni są chyba i serca i rozumu

Nadużycia wyborcze.

Ilustracye do mowy namiestnika.

„Kuryer lwowski“ ogłasza następujący barwny opis wyborów w Jaśle, odbytych dnia 17 bm.:

Już o godzinie 5 rano rozpoczął się ruch w samem jeszcze mieście. O tej godzinie ruszyły ulicami cichemi patrole żandarmów, wyczekujące wyborców... O tej też godzinie wyruszył na dworzec kolejowy starosta hr. Michałowski na przywitanie wyborców z okręgu frysztackiego, którzy mieli zjechać od Frysztaka pociągiem rannym. „Uprzejmy“ starosta uroczyste urządził przywitanie; sam w paradnym mundurze w asystencyi 15 żandarmów, ustawionych szeregiem na peronie, zapewne dla bezpieczeństwa wyborców, postarał się nadto o honorową straż, złożoną z dwu kompanij wojska pod komendą majora.

Rynek, gdzie gmach starostwa, w którym głosowano, zamknięty dla wszystkich, z wyjątkiem wyborców, których legitymacye żandarmi u wejścia do rynku sprawdzali. Wyborcy do godziny 9 gromadkami stoją na rynku, w głuchem milczeniu, gdzie rozpocznie się rozmowa głośniejsza, zjawia się żandarm i urzędnik starostwa. P. starosta i wszyscy urzędnicy agitują. Jawi się na rynku p. Wojnar. W tej chwili komisarz starostwa każe mu się wynieść: „Ależ panie, konstytucya przecież...“

„Dzisiaj niema konstytucyi“.

„Ależ to jest gwałt jawny“.

„Tak jest, jest to gwałt jawny, ale pan musisz mu się poddać, bo pójdziesz pan do aresztu“.

„Zniosłem rosyjskie więzienie, zniosę i austryackie“.

Komisarz starostwa polecił policyantowi odprowadzić p. Wojnara na dworzec kolejowy.

W sali wyborczej o godz. 9 rano przystąpiono do wybrania członków komisyi wyborczej. Na sali obecnych wyborców najwyżej 80. Z tych 59 głosuje za komisyą z ludowców. Krótkie skrutynium, starosta ogłasza, że 110 głosami wybrana komisya „starościńska“.

P. starosta był nawet tak „uprzejmy“, że dla ułatwienia chłopom decyzyi, a niepiśmiennym napisania nazwiska kandydata, rozdał w sali wielu wyborcom duplikaty kart do głosowania z wypisanym na cyklostylu urzędowym nazwiskiem księdza Pastora.

„Rewolucya“ chłopska. „Hałyczanin“ donosi: We wsi Nagórzance, w powiecie buczackim — odkryli stańczycy „rewolucyę chłopską!“ Po wyborach z kuryi IV, sekretarz buczackiej rady powiatowej Burzyński (znany stańczykowski macher wy-

---

farsy. Dramat ma zawsze tło historyczne, lecz autorowie bardzo dowolnie operują materyałem dzisiejszym. Obrawszy jakiś fakt z historyi ojczystej, wplatają doń intrygę miłosną z nieuniknionem porwaniem i wogóle mnóstwem awantur erotycznych, co daje powód do różnych sytuacyj zabawnych. Widz chiński lubuje się w takiej sałatce siekanej, gdzie obok momentów wzniosłych, bohaterskich, znajdują się szczegóły karykaturalne, które usta do śmiechu szeroko rozpierają. W miarę zmiany treści zmienia aktor i dykcyę: po patetycznej deklamacyi i śpiewie przechodzi nagle do zwykłej, potocznej mowy.

Chińczycy, wogóle bardziej lubią komedyę, niż dramat i trzeba przyznać, iż ich komedye są nieraz znakomitą satyrą współczesnych obyczajów. Przy tem aktor często bywa współpracownikiem autora, dorabia nowe szczegóły, wydrwiwa nawet widzów, obecnych na sali, czego nikt mu za złe nie bierze. Tem większą ma pod tym względem swobodę, iż teatr chiński nie zna zupełnie cenzury prewencyjnej.

Dziwnem się wydać musi, iż przy takiem zamiłowaniu do teatru profesya aktorska uchodzi w Chinach za niezaszczytną. Aktorowie rekrutują się wyłącznie ze sfer ubogich, zazwyczaj nawet z dzieci, które rodzice, przyciśnięci nędzą, sprzedają przedsiębiorcom teatralnym. Dzieci takie spełniają z początku rolę służby. Z zamiataczy sceny, awansują na statystów, w razie zaś posiadania talentu dostają się do Olimpu artystów. Pensyi poza kompletnem utrzymaniem, dostarczanem przez dyrektora, nie otrzymują wcale. Natomiast publiczność nie żałuje pieniędzy dla swych ulubieńców teatralnych. Utalentowani aktorzy zarabiają w ten sposób nieraz po 8 do 10 tysięcy taelów rocznie. W Sehanhaju był aktor, którego dochody wynosiły na rok z górą 20.000 taelów, czyli znacznie więcej, niż otrzymywał namiestnik prowincyi.

Kobiety w Chinach nadzwyczaj rzadko zjawiają się na scenie, role kobiece wykonywują zwykle młodzi chłopcy, którzy znakomicie umieją naśladować chód, ruchy i głos niewieści.

borczy) odwoził na kolej tych chłopów, których głosy udało mu się pozyskać dla stańczyka Błażowskiego. Po drodze kupiły się gromady oburzonych wynikiem wyboru włościan, którzy jednak zachowywali się zupełnie spokojnie. Wtem z niewiadomej strony padły na Burzyńskiego dwa polana, z których jedno rozdarło mu palto. Burzyński odznaczywszy się „zaszczytnie“ przy nadużyciach wyborczych na korzyść Błażowskiego, od dłuższego już czasu chodził „podszyty strachem“ o swą skórę! Skorzystał więc skwapliwie ze sposobności i narobił gwałtu, że chłopi podnieśli „rewolucyę!“ Mimo tego, że nie można było natychmiast wyśledzić nazwiska sprawcy tego „zamachu“, Burzyński zrobił doniesienie, że chłopi z Nagórzanki „buntują się!“ Oczywiście doniesienie to przypadło nadzwyczaj do gustu buczackim stańczykom, którzy czynią usilne starania o sprowadzenie do Nagórzanki kompanii wojska, celem stłumienia wylęgłego w chorej fantazyi stańczyków, „buntu chłopskiego!“

Spodziewać się należy, że władza temu nierozsądnemu żądaniu zadość nie uczyni, zwłaszcza, że niewiadomo, z której wsi sprawcy pochodzą i że „zamachem“ tym zajęła się już żandarmerya.

Wybory w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam:

Łuna strażackich pochodni biła w okna Stojałowskiego. Zwycięstwo starościńskiej protekcyi, kahalnej i mieszczańskiej korupcyi, opatrzono jego adresem i witano w nim zwycięzcę. I ten polityczny Liliput, olśniony zapłaconym blaskiem, zapomniał, w jakim piekielnym rondlu smażono mu ten mandat i miał przez chwilę złudzenie, że jest tryumfatorem, a był tylko cmentarną łopatą, bezmyślnem narzędziem, którem stańczykowska klika pogrzebała Rutowskiego. My nad tą mogiłą stoimy z oczami suchemi. Łzy mieliśmy dla większych i lepszych od niego. Dla niego mamy tylko pogrzebową mowę i te słowa współczucia, jakie się ma dla ofiary gwałtu, czy pocisk ten idzie z lufy Manlichera, czy idzie z urny, którą napycha dłoń kliki, spleciona w uścisku z dłonią kahału.

A w mowie pogrzebowej przypominamy mu słowa dra Schützera, rzucone na sejmiku relacyjnym: „Tak marniała, marnieć będzie, bo marnieć musi każda opozycya niezdecydowana, lejąca młode wino w stare wory, pnąca się, jak powój dokoła łaski... magistracko-kahalnej kliki, nie zapuściwszy korzeni w grunt ludowej sprawy — dlatego właśnie, że jest może młodszym, może lepszym, ale wkońcu, z rodu i chowu mlecznym bratem konserwatywnego stronnictwa.“

Obok nas stoi nad świeżą mogiłą spadkobierca „Koło polskie“ Pozbyli się starego towarzysza broni, który z zaparciem się lepszych instynktów przez 13 lat z zakasanemi rękami obsługiwał tę piekielną maszynę reakcyi za to, że w ostatniej chwili naruszył ich palladyum: komitet centralny i statut Koła. Polityki Koła, z której płynie na kraj ekonomiczna nędza i polityczna demoralizacya, nie śmie mącić nawet nieśmiały, na palcach się skradający protest. Więc będą znów między sobą dobrze zgrani, skoalizowani ludu wyzyskiwacze.

Rydwan, w którego zaprzęgi idą reakcya, antysemityzm i klerykalizm, przywiezie im na Kapitol lilipuciego tryumfatora, który ze sprawnością automatu, a z uległością wdzięcznego dłużnika podnosić będzie rękę, ile razy Koło polskie wotować będzie prolongatę galicyjskiej nędzy i bić będzie w nieudolne dłonie, ile razy gilotynować będą resztę politycznej wolności. Ale z Kapitolu do skały tarpejskiej krok tylko jeden. Nadejdzie chwila — może bliższa, aniżeli wyczytać można na cyferblacie ostatnich wyborów — kiedy lud, poparty siłą długo tłumionego odwetu, poszle ich w przepaść tarpejską, a sam zdobędzie Kapitolu wyżyny.

Wybór dra Stojałowskiego. Z Tarnowa donoszą nam: Aż do ostatniej chwili cała opinia publiczna wrogą była kandydaturze dra Stojałowskiego, który będąc w życiu politycznem zupełnem zerem, dał się użyć rządowi za słomianego manekina. Nawet urzędnicy, mimo agitacyi ze strony przełożonych (nie wyłączając sądu, gdzie naczelnik kancelaryi Hajdukiewicz obchodził biura, zalecając gorąco Stojałowskiego) przeciwni byli kandydaturze klerykalno-kahalnej. Stało się jednak inaczej, aniżeli wyborcy sobie życzyli! Zwyciężył jednak pieniądz, korupcya i presya. Widzieliśmy, jak cała banda płatnych siepaczy z Jamrowiczem, filarem stronnictwa katolicko-narodowego i żydowskimi macherami Wulwekiem i Werkerem na czele, wyłapywała zupełnie bezkarnie poszczególnych wyborców, zależnych od magistratu i starostwa, ciągnęła ich do biur magistrackich, gdzie im wypełniano kartki ich nazwiskiem Stojałowskiego. Byliśmy świadkami, jak policyanci odgrażali się wyborcom, szczególnie żydowskim, że jeżeli nie pójdą głosować na Stojałowskiego, „zamknie się im piekarnie“, że się im „podwyższy podatek“. Mamy dowody, że doręczano wyborcom kartki z wypisanem nazwiskiem Stojałowskiego i że ci wyborcy zmuszeni byli pod eskortą agitatorów, kartki te przy głosowaniu oddawać.

Dzięki tym nadużyciom uzyskał dr. Stojałowski w Tarnowie o 39 głosów mniej, niż jego kontrkandydat, a dopiero przy pomocy drogo okupionych głosów bocheńskich — absolutną większość.

W sprawie tej radzibyśmy usłyszeć wyjaśnienia ze strony starosty Dunajewskiego.

Przegląd polityczny.

= Wszystkie **sejmy krajowe** zostały już zamknięte. W sejmie tyrolskim wybraną została w myśl wniosku p. Grabmayera komisya, złożona z 15 członków, dla sprawy autonomii południowego Tyrolu.

Sejm krajński po wyrażeniu przez kilku mówców ubolewania, że rząd ustawę o dodatku wódczanym cofnął, uchwalił rezolucyę, domagającą się jak najszybszego przedłożenia ustawy o sanacyi finansów krajowych.

= **Zwycięstwa socyalistów.** W sejmie darmsztadzkim został uchwalony wniosek posłów socyalistycznych o przejęcie wszystkich ciężarów szkolnych przez państwo i o stworzenie jednolitej szkoły. Uchwalono również poparty przez socyalistów wniosek nagły o nakazanie heskim członkom rady związkowej, aby skłonili radę związkową Rzeszy niemieckiej do zażądania międzynarodowego sądu rozjemczego w sprawie angielsko-transwalskiej.

= **Nowa afera wojskowa we Francyi.** Na piątkowem posiedzeniu Izby zgłosił pos. Lasies interpelacyę w sprawie uwięzienia majora Cuigneta. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau prosił o odłożenie interpelacyi na późniejszy termin aż po załatwieniu innych interpelacyj W głosowaniu Izba przychyliła się do prośby rządu 309 głosami przeciwko 192.

W półurzędowej nocie donosi rząd, że major Cuignet zatrzymany został w więzieniu z powodu kary dyscyplinarnej. Odmówił on mianowicie odpowiedzi na pytania ministra wojny.

Minister wojny skazał majora Cuigneta na 60-dniowe więzienie forteczne.

= **Prześladowanie prasy opozycyjnej w Hiszpanii przed sądem parlamentu.** W Hiszpanii gorączkuje obecnie umysły sprawa małżeństwa infantki ks. Maryi z synem hr. Caserty, Carlosem, a wnukiem b. króla Obojga Sycylii Ferdynanda. Młody król hiszpański Alfons liczy zaledwie lat 14, jest chorowitym, może umrzeć przedwcześnie, lub nie pozostawić po sobie potomstwa. Wówczas tron dostałby się w udziale jego siostrze, a mąż jej zyskałby wpływ na kierownictwo nawy państwowej.

Tymczasem ród ten przesiąknięty jest nawskroś klerykalizmem i w dotychczasowych buntach karlistycznych stawał po stronie pretendenta. Nic dziwnego zatem, że plany matrymonialne księżniczki Asturyi (jak brzmi urzędowy tytuł infantki) budzą obawy w kołach wolnomyślnych, które już dziś mają przedsmak rządów klerykalnych.

W prasie liberalnej i republikańskiej zaroiło się od artykułów, krytykujących ten zamiar. W odpowiedzi na to posypały się konfiskaty, zawieszania pism, aresztowania redaktorów. Rząd skwapliwie skorzystał z zaprowadzenia stanu wyjątkowego i nie robił sobie żadnego skrupułu w gnębieniu opozycyi. Szczególnie jednak oburzającem było jego postąpienie z pamplońskim „Porvenir de Navarra“ i madryckim dziennikiem „Heraldo“. Wypadki te odbiły się echem w kortezach (parlamencie) i rząd wyszedł z debaty moralnie spoliczkowany i upokorzony. Pierwszy zabrał głos w dyskusyi nad prześladowaniem prasy opozycyjnej liberał Montilla i z punktu widzenia

prawnego krytykował postępowanie rządu. Po nim wypowiedział ognistą mowę znany pisarz, republikanin Blasco Ibańez, zbijając argumenty ministra spraw wewnętrznych. Jakiem prawem — pyta — zawieszono „Porvenir“? — Gdyż biskup obłożył go klątwą! Pan minister twierdzi, iż dokonano zawieszenia na żądanie ludności pamplońskiej. Jest to wykręt niegodny. Gdyby w Valencyi, która jest nawskróś republikańską, zażądano zamknięcia jakiegoś dziennika klerykalnego, p. minister nietylkoby nie uwzględnił takiej bezprawnej pretensyi, lecz potrafiłby bronić zagrożonego wydawnictwa nawet bagnetami żandarmów. Zapatrujcie się na republikanów, jako na przeciwników dynastyi, lecz takimiż przeciwnikami są i karliści; wobec nich jednak postępujecie inaczej. Inną miarę macie dla nas, inną dla karlistów. Konstatuję, iż dzieje się to dlatego, gdyż rząd jest sam zamaskowaną bandą karlistyczną, która walczy nie w otwartem polu, lecz za szańcami ław ministeryalnych.

Dlaczego klerykali tak nienawidzą „Porvenir'u“? Bo stawał on w obronie znienawidzonego przez nich wielkiego artysty, Pablo Sarasate. Dlaczego biskup rzucił klątwę na to pismo? Bo zdemaskowało ono wstrętne praktyki księży, którzy w swych ochronkach dopuszczali się na dzieciach zbrodni przeciw moralności. Dlaczego gubernator pamploński zapragnął zniszczyć to pismo? Gdyż nie wahało się ono wykazać publicznie, iż ten przedstawiciel władzy utrzymuje tajną szulernię!

Potem mowca odczytuje skonfiskowany ustęp z dziennika „Heraldo“ i zwraca się do ministra i do obecnych z zapytaniem, co w tym artykule jest karygodnego. Minister Ugarte zarzuca mowcy, iż podczas odczytywania zmienił tekst artykułu; szyderczy wyraz „papa“, który zastosowano do przyszłego teścia infantki, zastąpił w czytaniu wyrazem ojciec. Na to Ibańez rozrzuca po sali egzemplarze „Heralda“, by posłowie przekonali się, iż przy czytaniu ani słówka nie zmienił. Minister, przyciśnięty do muru, musi przepraszać mówcę za uczyniony zarzut, poczem Ibańez gwałtownie napada na narzeczonego infantki. Kim jest ten hrabia Caserta? W ostatniej wojnie karlistycznej, jako generał karlistów, nakazał splądrować Cuencę, ostrzeliwać Irun, Sen Sebastian, wydał proklamacyę przeciwko Alfonsowi XII. Dziś ma ta familia uchodzić za jakąś świętość, przed którą płaszczyć się trzeba! Mówca, wśród niesłychanego wzburzenia w Izbie, kończy następującym zwrotem: „Całe wasze postępowanie godne jest rządu absolutnego, nie konstytucyjnego.“

Podczas całej debaty minister Ugarte siedział jak na rozżarzonych węglach; nie umiał usprawiedliwić drakońskich rozporządzeń rządu, który poniósł zupełną klęskę moralną. Dodajmy do tego, iż w przeddzień upadł projekt rządowy o reformie marynarki. Każdy rząd konstytucyjny podałby się w takich warunkach do dymisyi, lecz rząd dzisiejszy jest tylko swatką małżeńską, niczem więcej.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 grudnia 1286. Odparcie Tatarów z pod Krakowa. — 1732. Arkwright (Arkwreit), wynalazca maszyny tkackiej, urodził się. — 1802. Otwarcie uniwersytetu w Dorpacie. — 1893. Zamach na ajenta prowokacyjnego, Mrvę, w Pradze.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 3 do 4 popołudniu w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Urbanowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś w teatrze: „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Kordyan“ poemat dramatyczny Jul. Słowackiego w 10 obrazach (na dochód Kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego w Krakowie).

Środa: O godz. 3-ciej popołudniu „Tamten“ sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (przedstawienie popularne).

O godz. 7-mej wieczorem „Odrodzenie“ (Renaissance) komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda.

Czwartek: „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Sobota: „Intryga i miłość (Kabale u. Liebe) trag. w 5 aktach a w 7 odsłonach Fr. Schillera.

Niedziela: „Dwie sieroty“ dram. w 5 aktach a w 7 odsłonach A. d'Ennery i Corman.

☞ **Z powodu przypadającej w poniedziałek wigilii następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w poniedziałek 24 bm. o godz. 2 popołudniu. Będzie to numer świąteczny, o znacznie większej objętości i doborowej treści.**

Dwie rewizye odbyły się wczoraj równocześnie z nakazu tutejszego sądu krajowego karnego. Jedną przeprowadził dr. Tomasik w redakcyi naszego pisma, drugą oficyał Horak w pomieszkaniu tow. Kaczanowskiego, jako redaktora „Naprzodu“. Szukano za autorem notatki, zamieszczonej w 225 nrze „Naprzodu“ pt. „Zajścia w Przemyślu“. Obie rewizye oczywiście były bezskuteczne, gdyż żądanego skryptu nie znaleziono.

Oficyał Horak zachowywał się przy rewizyi w sposób nieodpowiedni. Otwierał listy prywatne, pisane do rodziny tow. Kaczanowskiego i chciał je czytać. Dopiero gdy tow. Kaczanowski przeciw tej policyjnej ciekawości energicznie zaprotestował i pouczył Horaka o ustawie, ograniczył tenże swą służbową gorliwość tylko do szukania skryptu. Przy rewizyi wpadła Horakowi w rękę odezwa „Centralnego komitetu ligi narodowej“ w Warszawie, którą zeszłego roku po całej Galicyi rozrzucono, a która znaną jest nawet urzędnikom policyjnym, tylko Horakowi nie! Z bijącem od wzruszenia sercem rzucił się Horak na ową studencką odezwę i zabrał ją mimo tego, że tow. Kaczanowski pouczał go, że rewizya ta dotyczy wyłącznie skryptu pt. „Zajścia w Przemyślu“ i że jeden egzemplarz, chociażby nawet zakazanego pisma, każdy może posiadać. „Śledztwo wykaże, skąd ta odezwa pochodzi“ odpowiadał tajemniczym głosem Horak.

Akt oskarżenia przeciw naszym towarzyszom przemyskim w sprawie zajść z oficerami 58 p. p. został już wygotowany i oskarżonym doręczony. Przed orzekającym trybunałem sądu obwodowego w Przemyślu stanie 11 oskarżonych, którym prokuratorya państwa zarzuca dopuszczenie się zbrodni gwałtu publicznego i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, zagrożonych karą od jednego do pięciu lat ciężkiego więzienia. Czterech z oskarżonych, a to: dr. Liebermann, Witołd Reger, Dobrzański i Gebel pozostaje w areszcie śledczym. Rychlicki odsiaduje karę za zbrodnię gwałtu publicznego, reszta zaś odpowiada z wolnej stopy. Akt oskarżenia obejmuje 64 str.; świadkowie liczą się na dziesiątki. Rozprawa potrwa co najmniej 7 dni.

Jak się przeprowadza egzekucye w Galicyi? Fiakier T. G. z Prądnika Czerwonego winien był do kasy korporacyjnej kwotę, która nie przekraczała nawet 20 złr., a której biedak z powodu ubóstwa zapłacić nie był w stanie. Zaległość swą postanowiła korporacya ściągnąć od fiakra w drodze przymusowej. W tym celu wysłanym został ze strony starostwa krakowskiego sekwestrator, który dla nadania sobie tem większej powagi „urzędowej“, zażądał asystencyi żandarma. W towarzystwie „postenführera“ z Prądnika Czerwonego wpadł sekwestrator do mieszkania fiakra G. i rozpoczął prawdziwie tatarską gospodarkę, klnąc i odgrażając się biedakom. Przetrząsano całe gospodarstwo, szukając za przedmiotami, które dałyby się „zająć“. Gdy żona fiakra nie chciała zezwolić na zajęcie nierogacizny, która była wyłączną jej własnością, pchnął ją sekwestrator tak brutalnie, że zatoczywszy się, padła na kamienie! Równie „delikatnie“ zachowywał się i żandarm. Klął i potrącał biednego fiakra, ustawicznie się odgrażając. Możeby władze zechciały wreszcie pouczyć swych funkcyonaryuszy, w jaki sposób mają obchodzić się z obywatelami państwa. Żyjemy przecież w Europie!...

Urzędowa agitacya. Inspektor warsztatów kolejowych w Stanisławowie p. Blaut, zmuszał swych robotników do agitacyi na rzecz kandydata konserwatywnego pana Stwiertni i w tym celu rozdawał im urlopy na 2 lub więcej dni. Gdy jednak robotnicy wcale nie zdradzali ochoty do agitacyi za p. Stwiertnią, wzywał ich Blaut osobiście do siebie i namawiał do brania urlopów. Znany macher wyborczy Gosławski nacierał natarczywie na kolejarzy, usiłując ich skłonić do agitowania za stańczykowskim kandydatem, a kontrolor kolejowy Dębicki wydał nawet do funkcyonaryuszów kolejowych odezwę, w której nazywał robotników „braćmi“ i „kolegami!“... Tę słodką jak cukierek obłudę przełożonych, którzy tak często robotnikom dają się we znaki, przyjmowali kolejarze z zimnem lekceważeniem. Pamiętają oni poprzednie wybory, w których Stwiertnia u-

chodził jeszcze za „demokratę“. Wówczas, zaraz na drugi dzień po wyborze Stwiertni, kilku kolejarzy zostało przez Dębickiego ukaranych, za „mięszanie się do spraw politycznych“ i to zupełnie niesłusznie! Obecnie, gdy wybór Stwiertni poleconym był „z góry“, agitacya za nim nie jest w oczach p. Dębickiego karygodną! Kolejarze pamiętają również i to, że gdy przy wyborach z kuryi V prosili p. Blauta o urlop, by mogli poprzeć swego robotniczego kandydata, p. Blaut udzielił im urlopu tylko na 3 godziny, uniemożliwiając im w ten sposób wykonanie prawa wyborczego. P. Blaut i Dębicki powinni być przecież więcej rozsądni i bezstronni! Uniknęliby niepotrzebnego ośmieszania się w oczach robotników.

Statystyka szkolna. W krakowskim okręgu szkolnym zamiejskim jest obowiązanych do codziennego uczęszczania chłopców 5.461, dziewcząt 5.416, razem 10.877 Z tego uczęszcza do szkół w okręgu chłopców 5.354, dziewcząt 5.187, razem 10.541; do szkół krakowskich chłopców 107, dziewcząt 229, razem 336. W roku ubiegłym było obowiązanych chłopców 5.279, dziewcząt 5.091, razem 10.370 i tyle uczęszczało do szkoły. W porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi przyrost chłopców 182, dziewcząt 325, czyli razem 507, co stanowi okrągło 5 procent przyrostu

Areszt śledczy.

Od miesiąca szereg towarzyszów naszych w Przemyślu pozostaje w areszcie śledczym pod zarzutem pobicia oficerów 58 p. p., za to, że ci znieważyli czynnie tow. dra Liebermanna i zniesławili jego żonę. Mimo, że śledztwo już ukończone, że żadne dowody nie wykazały winy naszych towarzyszów, trzyma się ich w areszcie śledczym, skazując ich rodziny na ruinę materyalną. Stary i zaśniedziały „zwyczaj“ motywowania potrzeby aresztu śledczego, z obawy powtórzenia czynu i obawy ucieczki, zastosowuje się do ludzi, którzy, oddali się dobrowolnie w ręce sądu, niczem nie dają powodu do podejrzeń o ucieczce, zaś klauzula o „powtórzeniu czynu“ na seryo traktowaną być nie może, boć powtórzenie czynu może zachodzić zawsze i jeżeliby kierowano się tym przepisem procedury karnej, natenczas należałoby oskarżonych całe życie trzymać w śledztwie.

Prokurator Stebelski, ten sam, pod okiem którego przez lat dwadzieścia broił bezkarnie Kornhaber w Borysławiu, który nie widział powodu przez lat 10 ścigać torturujących w Samborze policyantów, ten sam Stebelski sprzysiągł się obecnie na towarzyszów naszych w Przemyślu i przypomina działalnością swoją pierwsze czasy prześladowań socyalistów w Galicyi.

Tow. dr. Liebermann chciał złożyć kaucyę w wysokości 10.000 koron. Izba radna w Przemyślu przychyliła się do tej prośby i postanowiła wypuścić tow. Liebermanna na wolność. Stebelski zrobił odwołanie, strasząc zbójeckiemi historyami i sąd krajowy we Lwowie postanowił zatrzymać tow. Liebermanna nadal w areszcie śledczym i nie przyjmować kaucyi. Jest to niesłychana rzecz. Ustawa wyraźnie powiada, że każdy, z wyjątkiem tych, którym grozi więzienie od lat 10 do 20 i wyżej, musi być wypuszczony na wolną stopę za kaucyą, której wysoki sąd oznacza. Sąd oznaczył 10.000 koron, tow. dr. Liebermann złożył żądaną sumę, a] sąd krajowy na żądanie Stebelskiego, postanawia, że mimo tego, musi oskarżony siedzić w śledztwie.

Towarzyszka Marya Cz., młodziutka 17-letnia pianistka, mająca stale zamieszkałych rodziców w Przemyślu, nieobeznana z przepisami sądowemi, powołana do sędziego śledczego, w dziecinnej naiwności powiada: „Ja kocham Gebla, jestem jego narzeczoną, nic nie powiem!“ Natychmiast aresztuje się ją, osadza w areszcie śledczym w towarzystwie najgorszych ladacznic i mimo jej łez, rozpaczy matki i ojca, jest bowiem jedynem ich dzieckiem, trzyma się ją do dnia dzisiejszego we więzieniu. Tu dodać należy, że tow. Gebel został aresztowany w poniedziałek, ślub jego z p Maryą Cz. miał się odbyć w sobotę. Trudno więc wymagać, aby istota ta obciążała zeznaniami swego przyszłego męża, byłoby to barbarzyństwem. Po siedmiu tygodniach aresztu śledczego wypuszczono ją na wolność.

Tow. Jan Piechocki, emigrant z Królestwa, skąd musiał uciekać za święcenie rocznicy powstania polskiego, ojciec 4 dzieci, uczciwy i spokojny robotnik, nigdy nie karany, któremu żadnej winy nieudowodniono, jest również trzymany w areszcie śledczym, nadto grozi się mu wydaniem w ręce żandarmów rosyjskich! Czyżby społeczeństwo polskie nie oblało się rumieńcem wstydu? Czyżby okrzyk zgrozy nie wyrwał się z piersi milionów, gdyby wydawano w ręce posiepaków rosyjskich człowieka, Polaka za to, że Polskę ukochał? Po 7 tygodniach wypuszczono go na wolną stopę.

Tow. Dobrzański, również żonaty, darmo świadkami udowadniał swoje „alibi“. Oficerom zdawało się, że on był i to wystarcza do trzymania człowieka w więzieniu.

Tow. Witold Reger sam zgłosił się do sędziego śledczego, oświadczył, że zrzeka się wszelkich środków prawnych, przekonany, że one nie doprowadzą do niczego, ponieważ rozchodzi się o zadowolenie zemsty oficerów.

Trzej z uwięzionych są chorzy, a mianowicie towarzyszka Marya Cz., tow. dr. Liebermann i tow. Reger. Tow. Witold Reger cierpi na gruźlicę płuc i ma wybitne oznaki suchot. Krwawe upływy z płuc powtarzają się ciągle, co też skonstatował lekarz więzienny dr. Lityński zapisując tow. Regerowi po zbadaniu bardzo starannym, lekarstwa na powstrzymanie krwawych upływów.

Przed niedawnym czasem jeden z jurystów obliczył, że 60% odsiedzianego więzienia w Austryi, przypada na areszt śledczy i nazwał to hańbą sprawiedliwości. Również okólnik ministerstwa sprawiedliwości zakazuje takiego nadużywania aresztu śledczego.

Sprawa towarzyszy naszych w Przemyślu będzie podniesiona w parlamencie.

Telegraf i telefon.

Nadużycia wyborcze przed sądem sejmu.

Lwów, 22 grudnia. Pod koniec wczorajszego posiedzenia referował p. Scipio wnioski komisyi budżetowej, w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

W tej kwestyi zabrał głos hr. St. Stadnicki i wypowiedział wielce opozycyjną mowę, że domagać się należy regulacyi rzek i że rząd postulaty kraju lekceważy.

Dr. Bernadzikowski uskarżał się na upośledzenie ekonomiczne kraju, który jest po macoszemu traktowany. Trzeba rządu nie prosić, ale domagać się. Skoro rząd swoją wolę umie bagnetami przeprowadzać, trzeba go zmusić, aby oddał nam sprawiedliwość. Przez kłanianie się ministrom niczego się nie uzyska.

Ks. Stojałowski zwracał uwagę prawej i lewej strony Izby na mowę hr. Stadnickiego. To, czego opozycya tak dawno i tak napróżno się domagała, dziś zmuszony jest powiedzieć nie żaden „anarchista“, ani nawet „opozycyonista“. Dotychczas bowiem mowca słyszał w Wiedniu zawsze z ust p. Jaworskiego, że liczyć się trzeba z interesem państwa, ale nigdy nie słyszał, aby trzeba było liczyć się z dobrem kraju. Jeśli nawet jest coś do zrobienia dla kraju, to w ostatniej chwili „wzywa się prezesa Koła polskiego do najjaśniejszego pana“ i sprawa ubita. (Jaworski, mocno zirytowany, woła na cały głos: To nie jest prawda!“)

Wnioski komisyi uchwalono.

Z kolei przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem. Referent Andrzej Potocki proponuje prowizoryum trzymiesięczne wbrew uchwale komisyi, która żądała prowizoryum na pół roku.

Wójcik sprzeciwia się uchwaleniu prowizoryum. W długiej i gorącej mowie dowodzi, że jeszcze nigdy w Galicyi tak wielkich nie było nadużyć podczas wyborów, jak teraz. Stwierdza, że namiestnik Piniński udawał się do Wiednia do prezydenta ministrów Koerbera z żądaniem zupełnej samowoli przy wyborach, grożąc, że w przeciwnym razie podałby się do dymisyi. Mówca zapowiada donośnym głosem, bijąc o pulpit, że wszystkie te nadużycia podane będą do publicznej wiadomości; niektóre oprą się o sąd. Jeżeli wybory tak dalej będą prowadzone, to bagnety i szable już nie będą w stanie utrzymać porządku.

Dzieją się rzeczy niezwykłe. „Gazeta narodowa“, organ namiestnika, wzywała do agitacyi księży. Przedtem w Jaśle „działał“ Gubatta, dziś w jego ślady wstąpił Michałowski... (Starosta Michałowski z Jasła słucha tych słów z loży sejmowej).

Krempa: Hańba.

Wójcik: Straszne wprost nadużycia działy się w powiecie krakowskim. Mnie w Wieliczce aresztowano, a komisarz starostwa odprowadził do rogatki.

Mowa Wójcika sprawiła silne wrażenie.

Lwów, 22 grudnia. Za nagłością wniosku Wójcika głosowało tylko 22 posłów, mianowicie: ludowcy, Rusini, nawet ugodowi, a nadto z demokratycznych pp. Soleski, Romanowicz, Małachowski i Rotter. Weigel głosował przeciw nagłości!!!

Wieczorne posiedzenie.

Lwów 22 grudnia. Wczoraj o godz. 7 m. 35 wieczór otworzył marszałek kraj. posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1901.

Pierwszy zabiera głos pos. Okuniewski. Użala się na nadużycia przy prawyborach i wyborach w różnych miejscowościach Galicyi wschodniej, powołując się przy tem na fakta, które podał już w interpelacyi, złożonej do laski marszałkowskiej. Wspominając o nadużyciach, popełnionych przez komisarzy rządowych oświadcza między innemi: Jakkolwiek wierzę w dobre intencye namiestnika, to jednak muszę wobec tych nadużyć przypuścić, że albo namiestnik jest za słaby albo ma złego ducha przy sobie. Mówią, że tym złym duchem jest młody starosta, który wszystko załatwia i wybory „robi“. Namiestnik strzela, a starosta kule nosi. Pod naciskiem komisarzów rządowych cierpi zarówno ludność polska i ruska. Poważam — zapewnia dalej mowca — element polski. W Poznańskiem np. Polaków żelazny minister złamać nie może. — W Rosyi występują Polacy, jako element cywilizacyjny i liberalny. Tylko w Galicyi pracuje się dla reakcyi, a szczególnie wrogo występuje się przeciwko narodowości ruskiej. Jeżeli mamy się wzajemnie poważać, proszę, aby nadal tego nie było.

Poseł ks. Stojałowski krytykuje zwołanie sejmu na tak krótką sesyę. Jest to farsa ze strony rządu. Rząd zwołuje dlatego sejm na tak krótko, aby Izba uchwaliła tylko to, czego sobie rząd życzy. Zarzuciwszy Kołu polskiemu, że nie starało się o to, aby sejm był zwołany na czas dłuższy, potrzebny do załatwienia niecierpiących zwłoki spraw krajowych — zwraca się mówca przeciw gospodarce większości sejmu. Wskutek gospodarki tej ludność cierpi nędzę. Co to znaczy, że gdy ta ludność przekroczy tylko słupy graniczne, zaraz znajduje zarobek i dobrobyt?

Jeden z konserwatystów — opowiada ks. Stojałowski — powiedział mi: „Co my robić będziemy, jak się lud podniesie?“

Głosy: Kto?

Ks. Stojałowski: Przecież nie mogę na sztych narażać tego, który mnie to powiedział.

Marszałek przerywa mówcy i wzywa go, by nie do namiestnika, ale do niego przemawiał.

Ks. Stojałowski: Człowiek czasem się zapomni.

Marszałek: Na to też jest marszałek, aby przypomniał. (Ponowna wesołość).

Namiestnik hr. Piniński zabiera ponownie głos i oświadcza, że niema żadnego „złego ducha“, a zarzuty i „Naprzodu“ i „Kuryera lwowskiego“ są nieprawdziwe. Wojsko i żandarmerya nie prowokowały nigdzie. O aresztowaniu p. Wójcika w Wieliczce nie mam dotychczas szczegółowej relacyi. Jednakże tyle mi wiadomo, że p. Wójcik nie chciał się zastosować do zarządzenia żandarma, który utrzymywał porządek. Nietykalność zaś p. Wójcika rozpoczęła się dopiero w dniu, w którym sesya sejmowa została rozpoczętą, a zatem dopiero następnego dnia po zaszłym fakcie.

Zawsze stałem, stoję i stać będę na gruncie legalności. Wszystkie też szczegóły, które tu zostały podniesione, z całą ścisłością zbadam i poczynię potrzebne zarządzenia.

Stadnicki, Dzieduszycki Wojciech i Cieński polemizują z Wójcikiem, Okuniewskim i Stojałowskim.

Romanowicz wykazuje, że nietykalność poselska obowiązuje od chwili zwołania sejmu, a nie od pierwszego posiedzenia. Następnie oświadcza się za solidarnością Koła polskiego, ale domaga się reformy jego statutu, aby usunąć terroryzm większości.

Rotter również wyraża przekonanie, że aresztowanie p. Wójcika było złamaniem nietykalności poselskiej i napiętnował ostro ataki konnicy w Krakowie dnia 13 bm.

Po przemówieniu sprawozdawcy Andrzeja hr. Potockiego, który polemizował z Wójcikiem i Stojałowskim i bronił starostów, uchwalono wszystkie wnioski komisyi.

Uchwalono dalej pożyczkę hipoteczną 100.000 K na Dublany.

Wkońcu uchwalono w trzeciem czytaniu statut m. Krakowa.

Następnie odroczył marszałek sejm, życząc wszystkim posłom dobrego Nowego Roku.

Wybór ściślejszy we Lwowie.

Lwów, 22 grudnia. Przy ściślejszym wyborze drugiego posła z kuryi miejskiej oddano wczoraj głosów 4715. Większość absolutna 2358. Otrzymali: Dr. Władysław Dulęba 1814. — Tadeusz Romanowicz 2901 głosów. Wybrany posłem **Tadeusz Romanowicz**.

Sejmy krajowe

Bregencya, 22 grudnia. Sejm przedarulański został zamknięty.

Praga, 22 grudnia Sejm czeski został zamknięty.

Łapowniczy dyrektor berlińskiej policyi umarł.

Berlin, 22 grudnia. Zmarł wczoraj w południe Meerscheidt Huellesen, dyrektor policyi, zawieszony w urzędowaniu z powodu procesu Sternberga, właśnie wczoraj zakończonego wyrokiem, którym bankier Sternberg skazany został na $2^1/_2$ roku więzienia, oraz na 5-letnią utratę czci.

Z armii niemieckiej.

Berlin, 22 grudnia. Najstarszy marszałek wojsk niemieckich Blumenthal zmarł dzisiaj.

Nowy dramat Hauptmanna.

Berlin, 22 grudnia. Wczoraj wystawiono po raz pierwszy nowy dramat Gerharda Hauptmanna p. t. „Michał Kramer“ w niemieckim teatrze. Publiczność wygwizdała sztukę, która też upadła.

List otwarty Zoli.

Paryż, 22 grudnia. Emil Zola ogłasza w „Aurore“ list otwarty do prezydenta rzeczypospolitej Loubeta, w którym protestuje przeciwko amnestyi. Zola podtrzymuje swe dawne oskarżenia przeciwko generałom i sądom wojskowym. Oświadcza, że starał się pomódz do zwycięstwa prawdy, obecnie wraca do swoich książek. Spodziewa się jednakowoż, że bliska przyszłość sprawę załatwi. Tragedya będzie miała jeszcze akt ostatni. Cesarz Wilhelm zna całą sprawę i może ją lada dzień rzucić Francyi w oczy.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors, 22 grudnia Agencya Ritzau donosi: Rząd zawiesił następujące wydawnictwa finlandzkie: dziennik „Christinestads Tiduing“ i tygodnik „Isanmaan“ na zawsze, a dziennik „Pojoiskarjala Joensuu“ na 4 miesiące.

Dżuma.

Buenos Ayres, 22 grudnia. Dzienniki donoszą, iż w Tukumanie i Św. Mihołaju zaszło kilka wypadków dżumy.

Zabór Transvaalu.

Johannesburg, 22 grudnia. Biuro Reutera donosi pod datą 19 bm., że gen. French napotkał oddział Burów, złożony z 2500 ludzi. Burowie cofnęli się w wielkim nieładzie, utraciwszy 40 do 50 żołnierzy.

Londyn, 22 grudnia. Urząd wojenny postanowił wysłać nowe posiłki wojskowe do południowej Afryki.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: koron: Nafciarze 1·80, L. —·40, R. —·14, Anka —·40, Z marek —·46, Dobry chlebuś z ul. Długiej 1·—, Na zapłacenie muzyki Ptakowi —·50, M. P. 10·—, Robotnicy drukarscy pracujący przy „Naprzodzie“ 2·—, Precz z małpą Doli —·30. Razem koron 17·—. Poprzednio wykazano 13.741·76 koron. Ogółem 13.758·76 koron.

Na fundusz strejkowy. Robotnicy z Ottynii koron 31·70.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

• • „HAYA“ • •

puder antiseptyczny dla niemowląt i dzieci

wedle orzeczeń powag lekarskich

najlepszy i najtańszy

proszek do zasypywania w sitkowych pudełkach.

W każdej aptece pod nazwą „pudru Haya“ do nabycia. Pudełko opatrzone marką „Opatrzność“ **kosztuje 35 ct.**



Na gwiazdkę! Rzadka okazya! Na gwiazdkę!

Największy magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

ALEKSANDRA LANDAUA W KRAKOWIE

przy ul. Stradom l. 2. (naprzeciw kościoła OO. Bernardynów).

Poleca przeszło 500 (zupełnie nowych) znakomitych zegarków i zegarów, zakupionych na licytacyi kasy oszczędności, precyzyjnie uregulowanych z pierwszorzędnych fabryk genewskich w stali, srebrze i złocie, jakoteż wielki wybór przedmiotów jubilerskich tj.: pierścionków, łańcuszków, obrączek ślubnych, broszek, kolczyków (z 14 karatowego złota) itp. i odsprzedaje takowe o 50% niżej cen fabrycznych.

Kto chce zatem korzystać z tej okazyi, raczy się pofatygować na ul. Stradom i dobrze uważać na **magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski Aleksandra Landaua**, w którym te śliczne przedmioty za połowę ceny nabyć można. Kupujący nowe zegarki otrzymuje pisemne poręczenie na 4 lata. — Reperacye wykonuję szybko i sumiennie po 1 Koronie z dwuletnią gwarancyą.

Cena zegarków jest następująca: Rozkopf „Patent“ kor. 14·50, srebrny „Ancre“ kryty od kor. 10·—, srebrny Cylinder od kor. 8·—, niklowy od kor. 3·80, budzik od kor. 2·70.

Poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności 225 4—? **Aleksander Landau, Kraków ul. Stradom l. 2.**

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 23—52 Telefon Nr. 460.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane wykonuje** najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 23—52

Kupujcie ubiory męzkie i dziecinne

tylko w magazynie 16 23—25

CHEMINA FELDMANA

w Krakowie, plac WW. Świętych l.

Za trwały towar i najtańsze ceny ręczy się.

Towarzyszy

obsługuję z uprzejmością i starannością. - Gazety robotnicze i broszurki do czytania.

J. KUPFER, Fryzyer,

8 **ul. Wolska 1.** 38—?

134 Rok założenia 1881. 51—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu**

R. H. LAUTERBACH

Bielsko	**Biała**
Schlossgraben 2	Hauptstrasse 27

— poleca — 178 13—14

ZEGARKI SREBRNE ZŁOTE,

przybory optyczne

po nader niskich cenach.

Reperacye wykonuje prędko i starannie.

Losy na raty!

1 węg. Bazylika gł. wygr. K 40.000, 20.000 itd.
2 węg. Josziv „ „ „ 40.000, 30.000 „
1 serbski państwowy „ Fr. 100.000, 75.000 „
1 węg. Czerw. Krzyża K 40.000. 20.000 „

Razem 5 losów i 9 ciągnień rocznie. Każdy los **musi** wygrać. Po złożeniu pierwszej raty wygrane należą wyłącznie do nabywcy. Przesyłka rat wolna od porta (czeki pocztowe). — **Cena K 72 (24 rat po K 3).** Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 K na podatek, stempel i czeki. Inne koszta wykluczone. Przesyłka frko.

158 **Dom bankowy i kantor wymiany** 75—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Bogato ilustrowane
CENNIKI POLSKIE
wysyła na żądanie darmo.



Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.



Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna!

Znane z dobroci i regularnego chodu **zegarki prawdziwe genewskie**
dokładnie uregulowane z 3-letnią rzetelną gwarancyą

• ZEGARY ścienne, pendułowe i BUDZIKI •

oraz **Wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

jakoto: **łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, szpilki, medaliki** trwale i elegancko wykonane poleca najtaniej i w wielkim wyborze 231 5—5

EMIL GOLDWASSER w KRAKOWIE

58 ul. Grodzka 58

(pierwszy sklep przy ewangielickim kościele). — Na składzie: **łyżki, łyżeczki, noże, cukiernice, lichtarze, tace i inne wyroby z chińskiego srebra.**

Poleca tylko dokładnie uregulowane Zegarki niklowe od złr. 3 i wyż. srebrne urzęd. stemplowane 5·50. srebrne, ankrowe o 3 kopertach srebrnych od zł. 6, 8, 10 i wyż. 14 kar. złote damskie od złr. 15. męskie od złr. 28.

Pierścionki:
6 karatowe od złr. 2
14 karatowe od złr. 4

Obrączki ślubne
każdej wielkości.

REPREZENTACYA

BROWARU KARWINSKIEGO

(hrabiego Larischa-Mönnicha)

w Krakowie, przy ulicy Poselskiej l. 15. — Telef. 431

poleca **piwa w butelkach oryginalne napełnionych** z dostawą do domów. Piwa te, napełniane według wszelkich wymogów hygieniczno-sanitarnych w specyalnie do tego celu urządzonym lokalu zapomocą maszyn najnowszej konstrukcyi, **są najlepszej jakości.**

Szczególniej polecamy: **piwo eksportowe, marcowe, cesarskie, leżak i bok.** — Wysyłki na prowincyą nawet we flaszkach 1/I litrowych uskuteczniamy najszybciej.

Zamówienia upraszamy łaskawie pod adresem: Kraków, Poselska l. 15, Telefon Nr. 431.

Za Zarząd browaru karwińskiego
M. Hirsch.

233 7—30

Do sprzedania!

Kawiarnia i garkuchnia z bilardem lub bez bilardu z powodu choroby właścicielki. 241 3—5

Wiadomość w administracyi „Naprzodu“.

Gruntownej

Nauki kroju

oraz szycia 236 7—11

Sukien damskich

według najnowszych systemów wiedeńskich po długoletniej praktyce udziela pod bardzo przystępnymi warunkami.

NATALIA LANDAUOWA, ul. Mostowa 8.

„Louvre“

Kraków, Rynek główny l. A—B. l. 41.

Zaprasza P. T. Publiczność do łaskawego przeglądnięcia wystawy gwiazdkowej urządzonej z wszelkiego rodzaju **Zabawek, Lalek, Towarów galanteryjnych i Towarów modnych męskich.** 237 12—13 **Ceny najniższe i bez konkurencyi** na każdym przedmiocie uwidocznione.

F. ROSE

Kraków, Rynek główny 5

(obok kościoła Panny Maryi).

Z okazyi świąt

Polecam Szanownej P. T. Publiczności mój handel zaopatrzony nowym transportem **win, wódek, likierów i rumu** w najlepszym gatunku i po cenach zniżonych. 244 4—5

Świeżo wyszła z druku broszura

Stan ekonomiczny Galicyi.

Cyfry i fakta

zestawione przez

Wilhelma Feldmana.

Broszura ta zawiera bardzo ciekawe i przejrzyście zestawione daty o nędzy Galicyi.

Cena 20 hal. z przesyłką 25 hal.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

PIEKARNIA

z frontowym sklepem i ubikacyami lub bez takowych, 213 12—?

jest każdego czasu do wynajęcia.

Podgórze, ul. Kalwaryjska 52.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 23—52

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).